Nr. 162. Kraków, Środa 18 Lipca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Ruś narodowa wobec 900-letniej rocznicy chrztu Włodzimierza w Kijowie.

Jak wiadomo — na inicyatywę hr. Ignatiewa petersburskie Towarzystwo dobroczynności postanowiło obchodzić 900-letni jubileusz chrztu Włodzimierza z wielką uroczystością. Podczas tej uroczystości ma być odsłonięty pomnik na cześć Bohdana Chmielnickiego. Od chrztu Włodzimierza datują chrześcijaństwo na Rusi, a ponieważ pod Ruś podsunięto Rosyę-Moskwę, przeto uroczystości tej chcą nadać cechę powszechnie rosyjską, — a przez równoczesne odsłonięcie pomnika Bohdana Chmielnickiego, który u Rusinów uchodzi za bohatera narodowej odrębności Ukraińców. chcą całej ludności ruskiej narzucić piętno rosyjskie, robiąc z Chmielnickiego bohatera rosyjskiego. Bohdan Chmielnicki poddał się wprawdzie carom moskiewskim na szczegółowych warunkach, ale przedtem poddał się był sułtanowi tureckiemu, a przecież nikt z tego faktu nie wyprowadza wniosku, iż stał się bohaterem tureckim. Fakt owego poddania się carom, chociaż był brzemienny w następstwa wielkiej doniosłości politycznej dla Moskwy i Polski, przecież nie zmienił etnologicznej cechy Rusinów. Odrębność etnologiczna Rusinów dotąd uznaną jest negatywnie przez rząd rosyjski, bo wyraźnym zakazem używania języka tychże Rusinów w wszelkich publikacyach. Ukazami swemi rząd rosyjski chce język ten poniżyć do narzecza prowincyonalnego, język moskiewski zaś narzucić jako język literacki, przez co *implicite* przyznaje, że język narzucany jest widocznie obcym, t. j. za obcy przez Rusinów jest uważany.

Innego zdania w tej mierze są moskalofile galicyjscy, których organem jest *Ruś Czerwona*, a jedną z reprezentacyj „Towarzystwo im. Kaczkowskiego“. Wezwało ono Rusinów, aby złączyli się z owym obchodem kijowskim przez urządzenie w Przemyślu podobnej pamiątkowej uroczystości z takiemi samemi tendencyami.

Jednak Rusini galicyjscy nie dali się do tego nakłonić, przeciwnie przez ostentacyjne usunięcie się od udziału chcą pokazać, że się czują i uznają być innym, odrębnym narodem, różnym od moskiewskiego, zwłaszcza, że początki chrześcijaństwa na Rusi Czerwonej są z czasów o wiele dawniejszych, niż chrzest Włodzimierza.

Kwestyę tę wyjaśnił już dawniej kanonik Pietruszewicz w osobnej historycznej rozprawie: „Krótka historyczna wiadomość o zaprowadzeniu chrześcijaństwa w krajach podkarpackich“. Pierwsze początki sięgają św. Metodego, który według dokumentów czesko-morawskich wysłał był księży-apostołów nietylko do ówczesnej Polski piastowskiej, ale i na wschód — a więc na Ruś Czerwoną.

Dalej zdobycze księcia wielko-morawskiego Światosława sięgały aż po rzekę Bug; za zdobyczą szło bezpośrednio nawracanie. To też w opisie granic biskupstwa pragskiego z r. 974 dyecezya pragska sięga aż po tę rzekę.

Następnie kraje te około r. 950 dostały się pod panowanie króla polskiego Mieczysława I. jako t. z. grody czerwieńskie i należąc do chrześcijańskiej Polski, stawały się coraz więcej chrześcijańskiemi w rzeczywistości, jakiemi już dawniej były urzędowo.

Kraje te w r. 981 dostały się pod panowanie Włodzimierza kijowskiego. Ten założył osobne biskupstwo wschodniego obrządku w Włodzimierzu, w czem znowu jest dowód, że chrześcijaństwo już znacznie musiało być rozszerzone nawet w tych więcej odległych stronach, skoro była potrzeba biskupstwa. Ten włodzimierski biskup wedle rachunku nieco późniejszego, na niedawnej tradycyi opartego, był w rzędzie biskupów Rusi Czerwonej już siódmym z rzędu. W tem dowód, że chrześcijaństwo było tu o wiele dawniejsze, niż chrzest Włodzimierza, skoro pierwszy biskup sięga gdzieś czasów św. Metodego.

Te wywody historyczne przyczyniły się wiele do powstrzymania Rusinów od udziału w kijowskiej uroczystości, chociaż nie nawróciły ani zwolennników Rosyi, ani zarządu „Towarzystwa im. Kaczkowskiego“.

Ignatiew, urządzając jubileusz kijowski, chciał uroczystości nadać w pierwszej linii cechę panrosyjską, dalej panslawistyczną, a wreszcie powszechnie oryentalną pod względem religijnym, postarał się bowiem o to, aby na tej uroczystości byli przedstawiciele całego świata słowiańskiego, oraz reprezentanci kościołów wschodnich rumuńskiego, greckiego, a nawet koptyjskiego w Abyssynii.

Ale usiłowania nie odniosą — jak się zdaje — skutku upragnionego, bo — jak słychać — ani duchowieństwo serbskie, ani rumuńskie nie przyszle urzędowych reprezentantów, tylko z Abyssynii ma już być dwóch mnichów z upoważnieniem od negusa do traktowania o porozumienie się co do jedności wiary.

Bank ziemski w Poznaniu.

Donosiliśmy już o uchwale walnego zebrania Banku ziemskiego, które się odbyło w piątek d. 13 bm. Dziś podajemy pokrótce przebieg tego zebrania. Prezes Rady nadzorczej p. Żółtowski w krótkiem przemówieniu zaznaczył, iż zgromadzenie jest zwykłem rocznem zebraniem, nie zaś, jak wielu sądziło, nadzwyczajnem.

Następnie dyrektor Banku p. Władysław Jerzykiewicz przedstawił rachunek zysków i strat i bilans Banku z dniem 30 czerwca 1888 r. Bilans, wykazujący czystego zysku 3845 marek, zatwierdzono bez dyskusyi. Z kolei p. dr. Łebiński w imieniu rady nadzorczej i dyrekcyi, występujących solidarnie, odczytał memoryał, w którym stwierdził przedewszystkiem, że pomimo wszelkich wysileń, podjętych tak przez organa Banku, jak i przez życzliwe dla przedsiębiorstwa jednostki, zebranie funduszu zakładowego, określonego uchwałą z dnia 25 stycznia 1887 r., jest niemożebnem, a zatem pomieniona uchwała jest niewykonalną. Dr. Łebiński oznajmił, że wobec takiego stanu rzeczy rada nadzorcza i dyrekcya zmuszone są ustąpić z urzędowania i zalecają akcyonaryuszom zniesienie uchwały z d. 25 stycznia 1887 r. i wybór nowej rady nadzorczej i dyrekcyi. Następnie rada nadzorcza i dyrekcya wypowiadają i motywują w memoryale zasady, którymi się kierowały w swem postępowaniu. Memoryał dowodzi, co było zresztą łatwem do udowodnienia, że wobec niedostatecznego wyniku subskrypcyi cofnięcie uchwały, oznaczającej kapitał zakładowy na 3 mil. marek jest koniecznem. Dyrekcya i rada nadzorcza przekonawszy się, że społeczeństwo nie ma dostatecznej woli, którąby Bank w życie wprowadziła, że statut Banku nie zdołał mu zjednać poparcia, chociaż innym on być nie mógł — a przekonana, że w wir eksperymentów rzucać się nie można — ustępuje i zostawia miejsce innym. Zdaje się, że głównym powodem ustąpienia tego jest, że dyrekcya i rada nie mają wiary w interes parcelacyjny, jako bankowy — podczas gdy opinia publiczna pcha Bank w tym kierunku. — Oto co piszą w swym memoryale:

„Niemożebnym nazywamy w danych stosunkach ów prawidłowy interes, do którego przed krajem się zobowiązaliśmy i my i Szan. Panowie, konstytuując Bank rzeczywisty. Niemożliwym jest on dla tego, że się kapitał odpowiedni ustawom nie zebrał, że kapitał zebrany jest za mały, a interes, któryby na upartego prowadzić można, zbyt mało byłby zyskownym, zaś aż nadto ryzykownym, żeby Bank jako bank prawidłowo i przyzwoicie istnieć mógł.

„To zapatrywanie odnosi się mianowicie do czynności parcelacyjnych, które miały być głównem zadaniem Banku. Nie twierdzimy bynajmniej, żeby czynności takie i interesa miały być wręcz niemożebnemi. Owszem, ale tak jak dziś okoliczności leżą, nie przedstawiają one odpowiedniego materyału dla instytucyi, którąby byt swój na nich oprzeć mogła. — Prywatny człowiek może ostatecznie, nie biorąc na uwagę wszystkich możliwych następstw, przeprowadzić tę lub ową parcelacyę, ale Bank, prowadzący konto zysków i strat dla drugich, nie dla siebie, Bank zmuszony zdawać sprawę z każdego grosza, a nawet z natury każdego wydatku, Bank, nie mogący się narażać na długie więzienie kapitału, a tem mniej na nabywanie i administracyę gruntów, Bank więc w danych okolicznościach jako prawidłowy instytut, założony na podstawie ustawy, opartej o prawodawstwo akcyjne, istnieć nie może.“

Po tem stanowczem, a nie dość umotywowanem orzeczeniu, iż czynności parcelacyjne nie nadają się jako przedmiot spraw bankowych, memoryał kończy się uwagą, że Rada nadzorcza i dyrekcya nie podzielają opinii, która w niepowodzeniach bankowej sprawy widzi zaprzepaszczenie honoru społeczeństwa.

Po krótkiej dyskusyi, jaka się wszczęła nad odczytanym memoryałem, uchwałę z dnia 25 stycznia 1887 roku, postanawiającą podnieść kapitał zakładowy do 3 milionów marek, — zniesiono.

Poczem p. Wł. Janta-Połczyński podał wniosek następujący:

„Zważywszy, że walne zebranie w dniu 25 stycznia 1887 roku uchwaliło emisyę 3 milionów marek, a termin do zebrania subskrypcyi rozciągnęło do 1 października 1889 roku;

zważywszy, że jednakże opinia publiczna domaga się prędszego wprowadzenia Banku w życie, a słuszność tego żądania uznać należy;

zważywszy, że działalność w mniejszym zakresie jest nie tylko możliwą, ale i korzyści zapowiada, a nadto podniecać powinna do dalszej subskrypcyi;

zważywszy wreszcie, że dotychczasowa subskrypcya na emisyę z dnia 25 stycznia 1887 roku wykazała na razie chęć udziału w wysokości około 1,200.000 marek, że zatem emisyę trzech milionów rozdzielić wypada, a rozdział na trzy części po jednym milionie wydaje się odpowiednim:

walne zebranie zmienia uchwałę z dnia 25 stycznia 1887 roku w ten sposób, że postanawia:

kapitał zakładowy Banku ziemskiego podwyższa się do sumy jednego miliona marek, rozłożonej na tysiąc akcyi po tysiąc marek“.

Przewodniczący poddaje wniosek ten pod głosowanie. Do prawomocności jego wedle prawa potrzeba $^3/_4$ większości.

Głosuje za nim 33 akcyonaryuszów, przeciw niemu 12, a w tej liczbie cała rada nadzorcza i dyrektor Banku.

Wniosek tedy upadł, brakło mu bowiem do większości $^3/_4$ jednego głosu.

P. Wł. Janta-Połczyński podaje następnie wniosek o podniesienie kapitału zakładowego do miliona dwustu tysięcy marek.

Za wnioskiem tym głosowało 32, a przeciw 10. Wniosek zatem przeszedł.

Obecnie zatem chodzi o to, aby akcyonaryusze, którzy dotąd rozebrali akcye na Bank ziemski z kapitałem zakładowym trzechmilionowym, pozostawili swe podpisy i deklaracye na Bank o jednym milionie 200 tysiącach marek.

Chciano wreszcie przystąpić do wyboru nowej rady nadzorczej. Lecz po oświadczeniu członków dotychczasowej Rady nadzorczej, że ponownego wyboru nie przyjmą, postanowiono odłożyć wybór nowej Rady nadzorczej do trzech tygodni, po których upływie walne zebranie ma być zwołane jeszcze przez dotychczasową Radę nadzorczą.

Oby nowa próba lepiej się powiodła i doprowadziła wreszcie do możności użytecznego rozwoju instytucyi, która tak jest pożądaną, a tak wielkie trudności na drodze swej napotyka.

Z Rosyi.

Rosya gorączkowo śledzi wszelkie objawy politycznego życia na wschodzie i nie zaniedbuje oświetlać je ze swego stanowiska. Dzienniki rosyjskie, mówiąc o serbskiej sprawie rozwodowej, stanowczo stają po stronie królowej Natalii — co łatwem jest do zrozumienia wobec rusofilskich sympatyj tej królowej — i całym potokiem obelżywych słów miotają na króla Milana i na duchowieństwo serbskie. „Kapłani serbscy, według opinii tych pism, zajęli w sprawie króla Milana stanowisko sprzeczne z poglądem całego prawosławnego świata i przyjęli na siebie rolę samozwańców i przywłaszczycieli władzy, która do nich nie należy. „Biskupi serbscy, pisze *Nowoje Wremia*, powinni by się zastanowić nad tem, że stając się powolnymi sługami niegodnych zamiarów króla Milana, nic na tem nie zyskają. Po za kliką belgradzką, nikt zgoła, ani w Serbii ani za granicą, nie przyzna im słuszności, a legalna małżonka króla Milana nie straci w oczach świata godności i praw monarszych dlatego jedynie, że kilku biskupów, którzy nie warci są piastowanego przez nich dostojeństwa, uznają ją za praw tych pozbawioną. Trzeba chyba zupełnie stracić głowę — pisze dalej organ rosyjski — lub dojść do ostatniego szczebla moralnego upodlenia aby postępować tak, jak zamierza postąpić sobie duchowieństwo serbskie. Wreszcie trudno uwierzyć, że pomiędzy ludźmi, otaczającymi króla serbskiego, nie znalazł się nikt, ktoby wytłomaczył temu szczególniejszemu „królowi“, że swem dziwnem postępowaniem zgotuje sobie nieznane mu dotąd trudności międzynarodowe. Na wszystko to, co król ten może oświadczyć rządom obcych mocarstw o pobudkach swego postępowania z królową Natalią, nie może być naszem zdaniem innej odpowiedzi, jak pogardliwe milczenie“.

Postępowanie władz niemieckich w Wiesbadenie budzi również świętą zgrozę i oburzenie Moskali. „Władze niemieckie — pisze *Nowoje Wremia* — nie miały słuszności podejmować się roli sędziego w zatargu serbskiej królewskiej rodziny. Wszak królowa Natalia nie anarchistka i królewicz Aleksander nie żaden przestępca polityczny, aby rząd niemiecki miał obowiązek wydać go królowi Milanowi na jego żądanie“. Samo przypuszczenie, iżby władze niemieckie mogły na niemieckiej ziemi użyć siły wobec królowej, która szukała w Niemczech gościnności — samo to przypuszczenie było według słów *Now. Wr.* ubliżającem dla Niemiec.

Nie na żarty gniewa się Rosya na Serbię, a właściwie na „oburzający“ wpływ austryacki w Belgradzie, a publicyści rosyjscy suszą sobie głowy, jakby ten wpływ zniweczyć. Niezgorszą próbką w tym kierunku jest nowy pomysł ks. Mieszczerskiego. *Graždanin*, który lubi wypowiadać oryginalne poglądy polityczne, twierdzi w ostatnim numerze, że punkt ciężkości kwestyi bałkańskiej leży nie w Bułgaryi, lecz w Bośni i Hercegowinie. Wypadki w Bułgaryi, zdaniem ks. Mieszczerskiego, nie mają dla Rosyi tak doniosłego znaczenia, jak panowanie Austryi w krajach okupowanych i przeważny jej wpływ w Serbii. *Graždanin* sądzi, że gdyby Austryi odebrano kraje okupowane i przyłączono Bośnię do Serbii, a Hercegowinę do Czarnogóry, kwestya bułgarska łatwą już byłaby do rozwiązania, gdyż wówczas miasto słabej Serbii miałaby Austrya przeciwko sobie silną Serbię — Serbia byłaby wówczas w stanie powstrzymać napór austryacki. Póki zaś Bośnia i Hercegowina znajdować się będą w rękach Austryi, potęga Serbii będzie sparaliżowaną i kwestya bułgarska, nie mogąc wyjść z zaczarowanego koła, pozostanie w dotychczasowym stanie przejściowym i nieokreślonym. Rozumowanie to, pominąwszy oryginalność pomysłu — ma jeszcze tę charakterystyczną stronę, że bezwiednie prawie dla autora odbija się w niem powszechna opinia panująca w Rosyi o sprawach bałkańskich. Ze słów publicysty rosyjskiego okazuje się, że przez rozwiązanie kwestyi bałkańskiej rozumie on zniweczenie wpływu austryackiego na półwyspie — po to naturalnie, aby pozostawić zupełną swobodę działania Rosyi.

Tymczasem polityczne sfery petersburskie zaniepokojone są pogłoską, która, gdyby była prawdziwą, zapowiadałaby całkiem odwrotny bieg wypadków: nie ograniczenie wpływu austryackiego w Serbii, ale rozszerzenie tego wpływu na Bułgaryę. Do rozpowszechnienia tej pogłoski, zapowiadającej jakoby nową fazę kwestyi bułgarskiej, w znacznej mierze, a może i wyłącznie, przyczynił się Karawełow, który w swojej gazecie *Konstytucya Tyrnowska* i w rozmowach prywatnych opowiadał, iż rada ministrów ks. Koburskiego postanowiła oddać Bułgaryę pod polityczny protektorat Austryi. Nie mamy wszakże dzisiaj żadnych faktycznych danych, któreby potwierdzały tę sensacyjną pogłoskę. Bądź co bądź wielkie trudności napotyka Rosya na Bałkanach; nie małą jednak pociechę znajduje w swych tryumfach w Azyi.

W celu utrwalenia tych tryumfów i pozyskania sympatyi ludności azyatyckiej — w Petersburgu powstała już dosyć dawno myśl, aby sam car odbył manifestacyjną podróż do centralnej Azyi. Nieraz już pisały pisma rosyjskie, że zamiaru tego zaniechano z powodu, że podróż taka byłaby dla cara zbyt uciążliwą, a przytem — wobec upodobania Azyatów do przepychu — zbyt kosztowną. Otóż według ostatnich depesz petersburskich ma być rzeczą zdecydowaną, że car w jesieni pojedzie do Azyi. Depesze donoszą, iż generał-gubernator Turkestanu Rosenbach zawiadomił już chanów Chiwy i Buchary, że car w październiku odwidzi Merw, Bucharę i Samarkand.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych.

(*Sprawozdanie z posiedzeń odbytych d. 13—15 lipca.*)

Lwów, 16 lipca.

Przez trzy dni, od piątku do wczoraj trwały obrady Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, które tak ważnością powziętych uchwał, jak niemniej także i obfitością materyału załatwionego wyróżniały się znacznie od dawniejszych posiedzeń. Zakres działania Komisyi rozszerza się widocznie. Posiedzenia trwały po 5 do 6 godzin.

Obecni byli pp.: radca szkolny Baranowski Bolesław, prof. Bykowski Juliusz, ks. Czartoryski Jerzy, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Fedorowicz Władysław, prof. Franke Jan, dr. Jakubowski Faustyn, hr. Lanckoroński Karol, prezydent Mochnacki Edmund, inspektor przem. Navratil Arnulf, Schellenberg August, dr. Weigel Ferdynand, dr. Wereszczyński Józef, Wierzbicki Ludwik, prof. Zacharyewicz, dr. Zgórski Alfred i dyrektor Zima Franciszek. Przewodniczył marszałek hr. Tarnowski a po części wyręczali hr. Wł. Dzieduszycki lub ks. Czartoryski.

Pierwsze posiedzenie z 13 b. m. wypełnił w całości obszerny referat prof. Frankego o organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających, czyli wieczornych szkół dla terminatorów rękodzielniczych. Jest to nowy rodzaj szkół, których dotąd w kraju naszym istnieje dopiero 11, gdy we wszystkich krajach, posiadających przemysł więcej rozwinięty, są one rozrzucone gęstą siecią, stanowiąc cenną podstawę wykształcenia umysłowego klasy rękodzielniczej. W myśl uchwał sejmowych powziętych podczas ostatniej sesyi, zajęła się świeżo zorganizowana Komisya krajowa dla spraw przemysłowych na szeroką skalę obmyśleniem zasad organizacyi szkół tej kategoryi w naszym kraju — a to z należytem uwzględnieniem tak istniejących w tym względzie przepisów rządowych, jak niemniej także doświadczeń poczynionych w innych krajach i faktycznie istniejących stosunków miejscowych. Referent tego przedmiotu, prof. Franke, przedsięwziął bardzo pracowite studya nad literaturą, przepisami i rozporządzeniami dotyczącemi, a nadto w Austryi i w Niemczech a głównie w samej Galicyi w podróżach starał się zapoznać z istotą i właściwościami tego rodzaju szkół jaknajgruntowniej.

Owocem tych badań pracowitych są najpierw wnioski jego względem zaopatrzenia należytego istniejących obecnie szkół przemysłowych uzupełniających w pomocnicze środki naukowe, powtóre normalny statut dla takichże szkół, wraz z planami nauki i wzorem innych przepisów organizacyjnych, a wreszcie przygotowane już do druku dziełko p. t. *Zasady organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających*, które będzie zawierało wyczerpującą instrukcyę o sposobie zakładania, kosztach utrzymania i o całem urządzeniu wewnętrznem takich szkół, ażeby przy pomocy tego dziełka gminy, powiaty i w ogóle wszyscy, interesujący się sprawą rozwoju przemysłu w kraju mieli gotową informacyę co do sposobu zakładania szkół przemysłowych uzupełniających, bez których niepodobna wyobrazić sobie wytworzenia inteligentnej warstwy ludności przemysłowej.

Zgodnie z wnioskami referenta, Komisya uchwaliła wzór statutu szkoły przemysłowej uzupełniającej, plan lekcyjny i szereg wniosków szczegółowych, z czego podnosimy następujące, jako mogące interesować szersze koła:

a) Komisya oświadczyła się za zniesieniem dodatkowych kursów fachowych, jakie istniały dotąd przy niektórych szkołach uzupełniających, jak np. ma być zniesiony kurs górniczy i stolarstwa ozdobnego przy szkole drohobyckiej, kurs malarstwa pokojowego w Jarosławiu, a wreszcie szkoła stolarska w Stanisławowie ma być zupełnie oddzieloną od tamtejszej uzupełniającej szkoły przemysłowo-handlowej.

b) Komisya uznała, że obecnie za mało jeszcze zebranych jest doświadczeń co do potrzeb i właściwości szkół przemysłowych uzupełniających w naszym kraju, ażeby już była pora do ujęcia ich ustroju w ramy przepisów specyalnej ustawy, jak to zalecił Sejm, na podstawie wniosków Komisyi szkolnej.

c) Co do rozkładu kosztów utrzymania tychże szkół, przyjęto zasadę, iż trzecią część ogólnej sumy kosztów pokrywać mają czynniki miejscowe tj. gminy, powiaty itd., drugą trzecią część rząd, zaś fundusz zawsze będzie dopłacał tylko tyle, ile przyzna ministerstwo oświaty z funduszów państwowych.

d) Sekcyę administracyjną upoważniono do zajęcia się zakładaniem szkół przemysłowych uzupełniających na podstawie uchwalonych norm, we wszystkich tych miastach i miasteczkach, gdzie takie szkoły mogą mieć racyę bytu, tj. gdzie jest liczniejsza ludność rękodzielnicza i znajdą się środki do utrzymania zakładu. Więc przedewszystkiem mają być w myśl uchwały sejmowej pozakładane szkoły przem. uzupełniające w Samborze, Śniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku, w miejsce szkół wydziałowych męskich, które uznane zostały za nie odpowiadające celowi i z następnym rokiem szkolnym będą zwinięte. Nadto ma być przedłożony wniosek o założenie szkół przem. uzupełniających gminom miast Gorlice, Myślenice i Wilamowice, które już dawniej objawiły chęć zakładania szkół rękodzielniczych, lecz zamiar ten nie mógł być dotąd urzeczywistniony z tego powodu, że dotąd nie były u nas ustalone zasady organizacyi podobnych zakładów.

Następne posiedzenie zajęły rozprawy nad preliminarzem wydatków krajowych na cele popierania przemysłu (rubr. XVI budżetu krajowego) na rok 1889.

Dla szkół przemysłowych uzupełniających preliminowano dotacye następujące z funduszu krajowego:

a) w Brzeżanach	złr.	385·—
b) „ Drohobyczu	„	510·36
c) „ Jaśle	„	—·—
d) „ Jarosławiu	„	632·—
e) „ Kołomyi	„	682·50
f) dla szkół krakowskich znajdujących się w toku reorganizacyi, ryczałtowo	„	1500·—
g) we Lwowie (izraelicka imienia Bernsteina)	„	395·—
h) w Nowym Sączu	„	594·50
i) „ Przemyślu	„	594·50
k) „ Rzeszowie	„	594·50
l) „ Stanisławowie (z kursem handlowym)	„	682·50
m) w Tarnowie	„	817·60
Jako ryczałt na zasiłki dla nowych szkół przem. uzupełn., o których zakładanie Komisya ma starać się	„	2500·—
Ogólna suma zasiłków na tę kategoryę szkół ma wynosić	złr.	7794·—

Na podstawie wniosków sekcyi dla spraw przemysłu domowego, obszerna wywiązała się rozprawa nad stosunkami szkoły koszykarskiej w Jarosławiu. Wynikiem dyskusyi jest uchwała ażeby poruczyć posłowi Wierzbickiemu szczegółowe zbadanie stosunków tego zakładu i sformułowanie wniosków co do jego reorganizacyi, zaś w preliminarz budżetu wstawiono oprócz zwyczajnej dotacyi 1000 złr. — nadto jeszcze 600 złr. — na wypadek gdyby wskutek reorganizacyi wypadło podnieść koszta utrzymania instytucyi.

Dla szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Kamionce Strumiłowej preliminuje Komisya 3792 złr. jako dotacyę z funduszów krajowych.

Na kurs wakacyjny dla nauczycieli w celu nauki metody szwedzkiej biegłości ręcznej (*slöjd*) w Sokalu 800 złr.

Dla szkoły stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, która ma być również zreorganizowaną 900 złr.

Dla wzorowego warstatu kołodziejskiego, w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Toustem 1320 złr.

Dla warsztatu wzorowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu 1450 złr.

Dla szkół garncarskich w Kołomyi, Porębie i w Toustem preliminowano złr. 5850, tyle jak Sejm uchwalił na rok bieżący 1888. Dla szkoły garncarskiej w Kołomyi mianowano stałym nauczycielem rysunków z płacą 600 złr. rocznie p. Daczyńskiego, licząc mu służbę od 1-go stycznia b. r.

Szkołę garncarską w Toustem uchwalono przejąć na fundusz krajowy (dotąd nominalnie nosiła ona nazwę zakładu powiatowego). Reorganizacyę zakładu poruczono p. Władysławowi Federowiczowi.

Dla warszatatów wzorowych tkackich uchwalono:

a) dla Błażowej . . zł. 1220·—
b) „ Korczyny . . „ 970·—
c) „ Kosowa . . „ 960·—
d) „ Krosna . . . „ 2070·—
e) „ Łańcuta . . . „ 925·—
f) „ Wilamowic . „ 690·—

Dla Horodenki wstawiono tylko zł. 500·— na możliwe koszta urządzenia tej szkoły, gdy układy z gminą miejscową i powiatem horodeńskim, co do ich udziału w kosztach projektowanej szkoły tkackiej, nader pożądanych dla tamtejszych okolic, wloką się bardzo opornie.

Instruktorom fachowym: w Błażowej, p. Brzękowi i w Korczynie p. Standejskiemu uchwalono podwyższyć na rok przyszły płacę o 120 zł. każdemu.

P. Henryka Gruszeckiego uchwalono mianować nauczycielem szkoły fachowej tkackiej w Krośnie, który to zakład ma być zreorganizowany w ten sposób, że ma być połączony z pracownią warsztatów tkackich poprawnej konstrukcyi w celu zaopatrywania niemi szkół i Towarzystw tkackich w kraju. W Krośnie umieszczoną będzie także maszyna t. z. kartoniarka, do wybijania patronów do tkanin wzorzystych przy pomocy maszynek Jacquarda — wedle wzorów swojskich.

Zarządowi warstatu naukowego tkackiego w Wilamowicach odmówiono dotacyi na nauczycieli przedmiotów ogólno kształcących z tego powodu, że jeżeli ta gmina zdecydowałaby się na założenie u siebie szkoły przemysłowej uzupełniającej, zapewniłaby młodzieży swojej systematyczną naukę.

Dla szkół koronkarskich w Kańczudze, Muszynie i Zakopanem uchwalono mniej więcej taką samą dotacyę, jaką Sejm przyznał tym zakładom na rok bieżący w ogólnej sumie zł. 4 073. Nadto uchwalono dla szkoły w Muszynie nadzwyczajny zasiłek w kwocie zł 400 na lepsze zaopatrzenie budynku szkolnego na zimę.

Nauczycielkom pomocniczym w Zakopanem: Agnieszce Toporównej i Ludwice Rojownej podwyższono płacę wedle wniosku zarządu.

Co się tyczy szkoły koronkarskiej w Kańczudze uchwaliła komisya wziąć pod rozwagę kwestyę czy nie wypadałoby jej zwinąć i przenieść do Przeworska. W tym kierunku mają być przedsięwzięte pertraktacye, do których wydelegowano posła Wierzbickiego.

Na kurs robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie uchwalono dotacyę w sumie zł. 500.

Dla szkoły robót, utrzymywanej przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie również zł. 500. Nadto uchwalono upraszać wydział krajowy na podstawie wyniku egzaminu, o wyasygnowanie uchwalonej na rok bieżący dotacyi z funduszów krajowych.

Dla szkoły specyalnej robót kobiecych w klasztorze PP. Benedyktynek w Przemyślu wstawiono, jako nową pozycyę budżetową zł. 300., a nadto zł. 200 na ten wypadek, jeżeli nie udałoby się uzyskać dla tego zakładu subwencyi z funduszów państwowych.

Dla państwowej szkoły fachowej dla wyrobów drzewnych w Zakopanem przyznano taką samą dotacyę jak na rok 1888 — t. j. zł. 1500.

Dla państwowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach uchwalono: zł. 400 jako dodatek na koszta utrzymania zakładu, nadto zł. 500 jako zasiłek dla gminy na koszta uzyskania lokalu odpowiedniego.

Równocześnie przyznano na rok bieżący zasiłek w kwocie zł. 50 na wzmocnienie jednej ściany, zagrożonej ruchem maszyn, i zł. 550 na urządzenie kursu praktycznego dla starszych ślusarzy.

Uchwalono nabyć na własność kraju realność, w której mieści się szkoła ślusarska w Świątnikach, a od gminy tamtejszej egzekwować należytość, do której uiszczania zobowiązała się tamtejsza Rada gminna. Do przeprowadzenia kupna upoważniony dr. Weigel.

Dla krajowej keramicznej stacyi doświadczalnej we Lwowie preliminuje komisya taką samą dotacyę, jaką Sejm uchwalił na rok bieżący, t. j. 2.872 zł.

Dla muzeów przemysłowych we Lwowie i w Krakowie pozostaje dotacya zwykła po 2.000 zł. dla każdego.

Na fundusz rezerwowy, na cele szkolne, wydawnictwa i t. d. wyznaczono również bez zmiany 2000 zł.

Do pozycyi 6.000 zł., przeznaczonej na stypendya przemysłowe, dodano zł. 1.500 na zasiłki, jakie przyznać wypadnie odpowiednio uzdolnionym osobistościom na zwidzenie wystawy paryskiej.

Na prenumeratę czasopism fachowych zł. 200, bez zmiany.

Na biuro komisyi, tudzież koszta podróży jej członków i delegatów zł. 2.400.

Na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe zł. 7.000 jako III-cią ratę dotacyi krajowego funduszu przemysłowego zł. 30.000.

W ogólności pozostaje rubryka dotacyj z funduszu krajowego na cele rozwoju przemysłu w kraju i na szkoły przemysłowe niemal w takiej samej wysokości, jak w budżecie tegorocznym, pomimo że znaczna ilość zakładów otrzyma wyższe zasiłki. Objaśnia się to w ten sposób — iż przy układaniu preliminarza tejże rubryki na r. 1889 brano w rachunek w wyższej mierze niż dotąd bywało spodziewane ze skarbu państwa zasiłki. (C. d. n.)

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

(Korespondencya Nowej Reformy).

***Rzeszów**, 16 lipca.*

Dziś o godzinie 9 zrana zeszli się uczestnicy zjazdu w kościele parafialnym, gdzie miejscowy kanonik ks. Gruszka odprawił mszę cichą, w czasie której śpiewał chór złożony z przejezdnych nauczycieli pod dyrekcyą profesora śpiewu Czubskiego ze Lwowa.

Po mszy świętej udali się wszyscy do obszernej a suto dekorowanej sali hotelu pod „różą", gdzie ich powitał w imieniu miasta burmistrz p. Zbyszewski podnosząc, że miasto za zaszczyt poczytuje sobie, że może w murach swoich powitać zacnych pedagogów, zjazdy doroczne uważa on za cement, dający siłę nauczycielstwu w jego pracy żmudnej, której błogie skutki dziś już kraj odczuwa, to też imiona tych zacnych pracowników zapisze historyk w księdze dziejów ojczystych jako dobrze zasłużone! Dziękuje za przybycie do Rzeszowa, a przepraszając za wszelkie braki, jakie zajść mogą w przyjęciu, kończy życzeniem: „Szczęść Boże poważnej waszej pracy!"

Prezes Tow. p. Sawczyński w odpowiedzi dziękuje za te ciepłe słowa powitania, które będą bodźcem do wytrwania w pracy żmudnej. Ażeby imiona nasze zapisano w dziejach ojczystych, byłby to bardzo wielki zaszczyt, bo w księdze dziejowej jest miejsce tylko dla nazwisk głośnych, nauczycielstwo nie rości sobie do tego prawa, ono chętnie poprzestanie na świadectwie, że pracując w chwili przejściowej, gdy żywioły jeszcze w wojnie, gdy trzeba było walczyć o byt materyalny, ono zostało wierne swojemu sztandarowi w złożonej przysiędze. Dotąd cel to jeszcze nie osiągnięty, bo cel to idealny, w całości nigdy nie wykonalny, więc nie wolno nauczycielstwu twierdzić, że już doszło do kresu. Następnie zaznacza mowca, że to już po raz 22 gi zgromadzają się nauczyciele dzięki ofiarności i gorliwości naszych miast, korzystając też z tej sposobności raz jeszcze zaznacza, że celem Towarzystwa jest wychowanie. — Bóg uczynił narody uleczalnemi, jeżeli więc są chore, niech się dają wychowywać, a czynniki wychowania, to nauka, lecz choć dzisiaj uczonych wielu, ale mało charakterów; a więc ucząc, należy przedewszystkiem wszczepiać charakter; t. j. kształcić wolę, a w takim tylko razie wszystkie wynalazki nowożytne, mające na celu niesienie śmierci i zapewnienie przemocy przewagi nad prawem i prawdą, będą za słabe wobec energii woli (ogólne brawo). Swoje przemówienie kończy wzmianką poświęconą pamięci Romualda Starkla, poczem Zgromadzenie przez powstanie oddaje hołd pamięci zasłużonego i uchwala wysłać telegram kondolencyjny pozostałej po nim wdowie.

Następnie przedstawia prezes Zgromadzeniu obecnego starostę i marszałka rady powiatowej.

P. Juliusz Starkel otrzymawszy głos wnosi rezolucyę, że Walne Zgromadzenie wyraża nadzieję, że nowela przez Sejm uchwalona zostanie wkrótce sankcyonowaną, co zgromadzenie jednogłośnie uchwala.

P. Skrzyński odczytuje sprawozdanie o stanie funduszów zbieranych na bursę dla dzieci po nauczycielach, przedstawiając zgromadzeniu do uchwalenia cztery rezolucye:

1) ażeby wszystkie zarządy oddziałowe zajęły się gorliwie przysporzeniem funduszów na cel powyższy;

2) ażeby we wszystkich zarządach sprawa ta została poruczoną specyalnemu referentowi;

3) ażeby wezwać całe nauczycielstwo do popierania jak najgorliwszego tej żywotnej sprawy;

4) wyrazić gorliwym oddziałom, t. j. lwowskiemu, kołomyjskiemu, stanisławowskiemu, stryjskiemu i złoczowskiemu podziękowanie.

W dyskusyi zabierają głos pp. Swiechło, Rykała, Biliński, Billich, poczem zgromadzenie uchwala je jednomyślnie

Na wniosek p. Zajączkowskiego, profesora politechniki ze Lwowa zgromadzenie mianuje honorowym członkiem p. Wincentego Jabłońskiego, dyrektora seminaryum żeńskiego z Krakowa. Poczem następuje wybór komisyi lustracyjnej dla kontroli rachunków z ubiegłego roku, również komisyi wniosków a posiedzenie kończy pan Mieczysław Baranowski, inspektor ze Lwowa, sprawozdaniem o urządzeniu muzeum pedagogicznego z okazyi zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie.

Po południu o godzinie 4 nastąpił wyjazd do Łańcuta do zamku Potockich osobnym pociągiem w czem uczestniczyło 360 osób. Gospodarstwo, nie dość że otwarli gościnnie podwoje pałacu, celem obejrzenia tam nagromadzonych osobliwości, ale i sutym podwieczorkiem ugościli przybyłych. Powrót nastąpił o godzinie 9 przy dobrej muzyce, na podwodach udzielonych również przez łaskawych gospodarzy.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 17 lipca.*

Organ p. Chlumeckiego, berneński *Tagesbote*, występuje z myślą zwołania ogólnego zjazdu niemiecko-austryackiego stronnictwa, a to celem przywrócenia zerwanej jedności i ułożenia planu dalszego wspólnego postępowania. Tylekrotnie już próbowano przywrócić dawną jedność i w ten sposób znowu wytworzyć stronnictwo „zjednoczonej lewicy" i zawsze usiłowania te rozbiły się częścią o ambicye osobiste przywódców różnych obozów i obozików, częścią o brak wspólnej pozytywnej podstawy. To też i teraz trudno przypuszczać, aby się Niemcom lepiej powiodło. Organa centralistyczne albo sucho zapisują powyższy projekt organu morawskich Niemców, albo też zamilczają go zupełnie.

Oesterr. Revue donosi, że szkolny wniosek Liechtensteina zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń Izby poselskiej, która się zbierze w późnej jesieni, będzie do pierwszego czytania na porządku dziennym postawiony. Równocześnie wszystkie inne wnioski, które się do tej samej sprawy odnoszą i są modyfikacyą wniosku Liechtensteina, będą w pierwszem czytaniu załatwione — więc wnioski Herolda i Lienbachera O rządowym projekcie jakoś przycichło.

Berliński korespondent *Pest. Lloyda* omawiając sprawę zjazdu Wilhelma z Aleksandrem, przygotowuje opinię publiczną na to, iż przygotowują się rzeczy bardzo ważne i na daleką przyszłość decydujące, nie daje jednak do zrozumienia, jakie to mają być te wielkie wyniki zjazdu. Nie długo jednak — dodaje — rzecz zostanie w tajemnicy, w każdym razie nie dłużej niż do końca zjazdu. Dalej zapewnia, że na stosunki przyjazne Niemiec z Austro-Węgrami i Włochami, zjazd ten żadnego wpływu nie wywrze, ponieważ sprzymierzone dwory od początku nie pozostawały w najmniejszej wątpliwości co do celów zjazdu, a między Berlinem, Wiedniem i Rzymem nie ma żadnych tajemnic

Daily News zamieszcza doniesienia z Konstantynopola, które brzmią bardzo nieprawdopodobnie, które jednak mimo to zaznaczyć warto. Według telegramu tego pisma miała Porta wybadać opinię niektórych mocarstw, jakby się one zapatrywały na zajęcie Rumelii wschodniej przez wojska tureckie. Z Wiednia miano na to wprost odpowiedzieć, że Austro-Węgry nie zezwoliłyby na wkroczenie wojsk tureckich do Rumelii. *Pest. Lloyd* słuszną do tego czyni uwagę, iż wydaje mu się nieprawdopodobnem, żeby Porta, która z udzielonego jej dawniej przez mocarstwa upoważnienia do tego kroku nie skorzystała, obecnie puszczała się na hazardy, które mogą znowu całą kwestyę wschodnią postawić na porządku dziennym. Dalej donoszą do *Daily News*, że Porta, która bardzo źle przyjęła wiadomość o zbliżeniu Niemiec do Rosyi, liczy teraz z pewnością na to, że Anglia będzie czynić wszelkie starania, aby Austro-Węgry i Włochy oderwać od potrójnego przymierza i stworzyć nowy sojusz, celem utrzymania *status quo* na Wschodzie.

Mowa prezydenta Carnota do merów na uczcie dn. 14 bm. wieczór opiewa: „Przybyliście, aby utrwalić jedność narodową. Dziękuję wam w imieniu rządu. Uroczystość niniejsza jest ukoronowaniem dwu dni świątecznych. Wczorajszy był poświęcony uczczeniu wielkiego obywatela, który jest uosobieniem obrony ziemi ojczystej i honoru narodowego. Dziś ze wzruszeniem patryotycznem oglądaliście armię, która tak silna, karna, ufająca swoim wodzom i przejęta swojem wysokiem zadaniem powinna natchnąć kraj ufnością w bezpieczeństwo, a na zewnątrz obudzić zaufanie do utrzymania pokoju. Wreszcie dziś wieczorem oglądaliście ciekawe pracownie, które będą miejscem spotkania się, poświęconem przez Francyę dla sztuki i przemysłu powszechnego w wielkich zapasach pracy, — te zaś domagają się zgody między współobywatelami i dobrych wzajemnych stosunków między narodami.

„Zachowajcie w pamięci przyjęcie braterskie, jakie wam wspaniałomyślne miasto republikańskie przygotowało. Opowiecie swoim współobywatelom, iż tu znaleźliście gorące serca, zgodę i postanowienie bronić instytucyj republikańskich, serca, które nie dadzą się obałamucić złudnemi i hałaśliwemi przedsięwzięciami. Wrócicie stąd przejęci głębokiem przekonaniem, że losy Francyi związane są nierozerwalnie z losami rzeczypospolitej. Właśnie upływa stulecie, kiedy Francya podobnie skupiła się w braterskiem połączeniu, aby ogłosić solidarność między narodami. Oby te same wzniosłe uczucia ożywiały was ciągle! Nic innego nie ucieszyłoby więcej Francuzów, nic innego nie wzmocniłoby więcej ojczyzny".

Powyższa mowa, krótka, bez oratorskiej kwiecistości popisowej, przejęta jest silnem postanowieniem bronienia rzeczypospolitej przeciw wszelkim zachciankom, głoszonym hałaśliwie a skierowanym do złudzenia opinii. Ustęp ten skierowany jest wyraźnie przeciw Boulangerowi.

W sprawach zewnętrznych położony jest nacisk na ufność w utrzymanie pokoju, płynącą z przeświadczenia, że armia silna, karna i ufająca wodzom, stoi na straży tego pokoju.

O tej armii napisał Carnot list do ministra wojny, w którym podziwia dobrą postawę, marsowe wyglądanie, dokładność i poprawność ruchów wojska podczas przeglądu na polu Marsowem, a zarazem prosi ministra, aby w jego imieniu złożył powinszowanie powodzenia głównemu dowodzącemu w Paryżu i wojsku, będącemu pod jego komendą.

Merowie, którzy byli na uczcie dnia 14, złożyli nazajutrz wizytę prezydentowi; ten rozmawiał z każdym i każdemu rękę uścisnął.

Zwolennicy Boulangera mimo zwoływania się plakatami, nie zebrali się dość licznie na placu zgody dnia 15 lipca Manifestacya nie miała żadnego poważniejszego znaczenia. Oprócz w „Quartier Latin", gdzie przyszło do starcia między studentami a boulanżystami i gdzie jeden student został ranny, nigdzie indziej nie było zakłócenia spokojności i porządku. Liczba wszystkich uwięzionych za okrzyki niekonstytucyjne dochodzi do ośmdziesięciu, ale i z tych zatrzymano tylko pięciu.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż do nadnewskiej stolicy przybyła prowadzona przez Aszinowa deputacya duchowieństwa abissyńskiego, wysłana na jubileusz kijowski. Deputacya przywiozła z sobą spisane na pargaminie upoważnienie swej władzy wyższej wraz z wyznaniem ich wiary. Abisyńczycy dowodzą, że wiara ich jest tą samą, co wiara prawosławna i żądają, aby Rosya wysłała deputacyę duchowieństwa do Abissynii celem pojednania kościoła abissyńskiego z kościołem prawosławnym. Podobno konsul rosyjski w Kairze usiłował nakłonić deputacyę, aby do Rosyi nie jechała — ale napróżno. Deputacyę umieszczono w klasztorze Newskim. Jeden z dzienników rosyjskich pisze, jakoby obecność Abissyńczyków miała stać się powodem, że car nie uda się na uroczystości kijowskie, mimo, że przyrzekł już swą bytność Pobiedonoscewowi. Ale rozumowanie to wydaje nam się niesłusznem — car nie krępowałby się obecnością Abissyńczyków, gdyby rzeczywiście miał zamiar przybyć do Kijowa; sądzimy, że nawet za pretekst swej odmowy nie wziąłby tej okoliczności.

Graždanin, a za nim wiele innych dzienników, powtarzają pogłoskę nie bardzo prawdopodobną, że hr. Szuwałow ma być odwołany ze stanowiska ambasadora rosyjskiego w Berlinie, a jego miejsce miałby zająć ks. Dołgorukij, były rosyjski plenipotent wojskowy w Berlinie, obecnie poseł na dworze szacha perskiego, lub też Kapnist, były ambasador w Rzymie.

O stosunku papieża do Włoch i innych mocarstw *Figaro* donosi, że nuncyusz papieski Rotelli miał długą rozmowę z Gobletem, ministrem spraw zewnętrznych, w ciągu której przedłożył mu cyrkularz papieski, wystosowany równocześnie do wszystkich mocarstw. Papież skarży się w tym cyrkularzu na położenie swoje obecne we Włoszech. Po uchwaleniu włoskiego kodeksu karnego nie może się czuć bezpiecznym w Rzymie, a inne ciągle powtarzające się fakta w przekonaniu tem tylko go umacniają. Podając ten stan smutny do wiadomości mocarstw, twierdzi papież, że spełnia obowiązek wobec Boga i ludzi, a zarazem żywi nadzieję, iż postanowienie, jakie będzie zmuszony powziąć, zostanie uznane przez świat cały. *Figaro* jest zdania, że chociaż z treści okólnika możnaby wnosić, że papież zamierza Rzym opuścić, to przecież tej myśli nie przypuszcza. Po zawodach, jakich św. stolica doznała, szczególniej od mocarstw, dla których poczyniła tak znaczne koncesye, papież musi się zastanowić nad przyszłością, a przedewszystkiem przypomnieć światu, że i kwestya świeckiej władzy z porządku dziennego nie zeszła.

W Kwirynale okólnik ten i krok wysoce polityczny papieża miały wywołać przygnębiające wrażenie. Tak twierdzi *Figaro*.

Fenianie irlandzcy nie są zadowoleni ze stronnictwa parnellitów, w których programie politycznym jako zasada jest wypowiedzianem, aby posłowie z Irlandyi zasiadali nadal w parlamencie wielko-brytańskim. Jeden z naczelników stronnictwa feniańskiego, John O'Leary, pisze w tej sprawie: „Nie mogę przytoczyć wszystkich powodów przeciw temu programowi, ale krótko mogę powiedzieć, iż nie znam ani jednego trafnego powodu. Największą zasługą projektu Gladstone'a w oczach narodowców irlandzkich było to, iż robił znaczne koncesye na rzecz autonomii irlandzkiej. Gdyby Anglicy rozumieli Irlandczyków, poznaliby, że wykluczenie posłów irlandzkich z parlamentu wspólnego jest dla Anglii więcej pożądanem, niż dla Irlandczyków. Nie piszę bynajmniej w interesie separatystycznym. Teoretycznie jestem raczej za oderwaniem; ale nie o to tu chodzi, za czem jestem, co wolę, lecz o to, co jest możebnem. Gdyby Anglia zgodziła się na to, abyśmy nasze sprawy narodowe sami załatwiali, nie mięszając się do nich, i gdyby tak ułożyła stosunki, byśmy się do spraw angielskich mięszać nie mogli, to najbliższa generacya nie byłaby więcej antiangielską, jak dziś są Szkoci i Walijczycy. Po trzydziestu, czterdziestu lub może więcej latach możnaby pomyśleć o federacyi, która wtedy byłaby prawidłową i nie groziłaby żadnem niebezpieczeństwem. Pozostawienie Irlandczyków w wspólnym parlamencie zaś jest według mego zdania tem, czem pozostawienie otwartej rany. My sprawiać tam będziemy ciągłe zamięszanie. Nasze uczucia i przesądy jeszcze długo muszą pozostać innemi i różniącemi się od uczuć i zapatrywań Anglików zwłaszcza w sprawach angielskich i zagranicznych".

Papież, niezadowolony z przyjęcia, jakiego doznała dawniejsza jego encyklika, wydał drugą d. 24 czerwca. Tę odczytano w kościołach irlandzkich przeszłej niedzieli. W niej papież ponownie potępia system feniański teroryzowania Anglików skrytemi morderstwami i karci Irlandczyków za nierozważne ich postępowanie względem papieża.

Kronika.

***Kraków**, 17 lipca.*

Z sądu krajowego karnego w Krakowie otrzymujemy następujące orzeczenie:

L. 11932. C. k. sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy załatwiając odezwę c. k. prokuratoryi Państwa w Krakowie z dnia 12 lipca 1888 L. 6251 orzeka w myśl § 488 i 493 pk.

1) Artykuł wstępny w Nr. 157 czasopisma *Nowa Reforma* z dnia 12 lipca 1888 pod napisem „do charakterystyki administracyi galicyjskiej" — poczynający się od słów: „Lwowski korespondent", a kończący się słowy: „cywilizacyjnego rozwoju", uzasadnia treścią swą przedmiotową istotę występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z § 300 u. k.

2) Zarządzona przez c. k. prokuratoryę państwa w Krakowie konfiskata rzeczonego numeru *N. Reformy* zostaje zatwierdzoną.

3) Dalsze rozpowszechnianie inkryminowanego artykułu zostaje zakazanem i zakaz ten należycie ogłoszonym.

4) Zabrane egzemplarze wspomnianego Nru *N. Reformy* mają być po prawomocności tej uchwały zniszczonemi.

Artykuł bowiem powyższy, wyszydzając działalność i zarządzenia c. k. namiestnictwa we Lwowie i ogółem wszystkich władz administracyjnych w Galicyi zawiera w sobie przedmiotową istotę czynu występku z § 300 u. k

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków, 14 lipca 1888.

Nowaczyński.

Habilitacya Dzisiaj odbył się w uniwersytecie Jagiellońskim wykład habilitacyjny dra Juliusza Leo na docenta nauki skarbowości i prawa skarbowego austryackiego Przedmiotem wykładu była rzecz o najnowszych teoryach podatku osobisto-dochodowego.

Z uniwersytetu. P. Alfred Stefan Buresz, rodem z Dębicy w Galicyi, kandydat adwokacki we Lwowie, otrzymał dziś na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Wizyta w koloniach wakacyjnych. Wczoraj korzystając z pięknej pogody, zwiedziło trzech członków komitetu Towarzystwa kolonij wakacyjnych pp. dr. K. Grabowski, I. Żółtowski i H. Müldner pod przewodnictwem swego prezesa p. E. Wojnarowicza kolonie wakacyjne chłopców i dziewcząt. Popołudniowym pociągiem wyjechali członkowie komitetu do Rudawy, gdzie powitał ich kierownik kolonii chłopców p. St. Polaczek na czele zebranych w komplecie kolonistów. Jeden z kolonistów uczcił przybyłych stosowną przemową, poczem po rozpatrzeniu się i przekonaniu, że kolonia jest wzorowo prowadzoną, co już po wesołych i rozjaśnionych twarzach kolonistów poznać można było, wyjechali członkowie komitetu do Siedlca dla obejrzenia kolonii dziewcząt. Tutaj przywitani przez kierowniczkę kolonii p. St. Orzechowską i również przemową jednej z kolonistek, stwierdzili wzorowy porządek i znakomity stan zdrowia całej kolonii, mimo, iż słota, panująca prawie ciągle od dwóch tygodni, przeszkadzała wycieczkom w lasy i pola. Obie kolonie wyruszyły potem piechotą do Pisar, gdzie na wzgórku odbyły się różne gry, zabawy i śpiewy, a wreszcie ugoszczenie wszystkich kolonistów przez członków komitetu, którzy obdarzeni bukietami, wśród głośnych i radosnych okrzyków odjechali z powrotem ku Krzeszowicom.

Sanatoryum letnie dla dzieci skrofulicznych w Rabce W sobotę d. 14 bm. wróciła z Rabki pierwsza partya dzieci skrofulicznych w liczbie 12, wysłana tamże przez „Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie." Cały ten zastęp małych pacyentów, złożony z dzieci niezamożnych — przeważnie z groźnem cierpieniem na tle skrofulicznem, powrócił po 6 tygodniowej kuracyi z widocznem polepszeniem zdrowia. Miłym był widok dzieci powracających i radość rodziców wdzięcznych za ratunek, jakiegoby sami dać nie byli w stanie.

Druga partya, złożona tak samo z 6 chłopców i 6 dziewcząt, odjechała dzisiaj do Rabki, z nadzieją uzyskania takiejże pomocy, jakiej doznali poprzednicy.

Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci, które głównie zajmuje się utrzymaniem szpitala św. Ludwika, od dwóch lat wzięło sobie dodatkowo za zadanie, prowadzenie osobnego sanatoryum w porze letniej dla dzieci skrofulicznych Ale niestety fundusze na ten cel są bardzo ograniczone, a jednak instytucya ta chroniąc społeczeństwo od przyszłych kalek, na jakie są te dzieci skazane, powinno znaleźć poparcie u ogółu, aby się nadal utrzymać i rozwijać mogła. Nie wątpimy też, że znajdą się szlachetni ofiarodawcy, którzy pospieszą z pomocą dla biednych skrofulicznych dzieci.

Z upoważnienia komitetu składki na cel powyższy przyjmuje podskarbi „Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci." Dr. Franciszek Murdzieński, ul. Floryańska, 51.

Książe Ferdynand Radziwiłł z rodziną z Berlina w przejeździe przez Kraków zatrzymał się w hotelu Saskim. W tymże hotelu stanął kniaź Włodzimierz Puzyna z Martynowa.

Dyrekcya Galeryi Narodowej we Florencyi nadesłała do sekretaryatu Tow. sztuk pięknych w imieniu włoskiego ministeryum oświaty podziękowanie za ofiarowane jej przez dyrekcyę Towarzystwa dwa sztychy Redlicha, przedstawiające „Kazanie Skargi" i „Unię" Matejki. Sztychy te wystawione odtąd na widok publiczny, będą, według odebranego zapewnienia, figurowały nadal w sławnym zbiorze sztychów, umieszczonym wzdłuż krużganków tak zwanego „Ponte Vecchio" czyli mostu, który łączy przez Arno galeryę Uffizzi z galeryą pałacu Pitti. Szczęśliwe w tym przedmiocie przeprowadzenie układów i nawiązanie tak cennych stosunków zawdzięcza Towarzystwo utalentowanemu akwareliście p. Sozańskiemu, mieszkającemu we Florencyi, którego niepospolite utwory cieszyły się takiem powodzeniem na wystawie sztuki polskiej.

W parku krakowskim jutro we środę odbędzie się koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, oraz przedstawienie sztuk magicznych przez p. A. Siedleckiego, z programem zapowiedzianym na 15 bm.

Z kolei Karola Ludwika. Od 15 lipca br. począwszy zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 w Hłuboczku Wielkim w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych na tej stacyi.

Pociągi te zatrzymywać się będą tylko wtenczas w Hłuboczku, jeżeli się zgłoszą podróżni, którzy na tej stacyi wsiadać lub wysiadać zechcą.

Pociąg Nr. 1 wyjeżdżać będzie z Hłuboczka o godz. 7 m. 2 wieczorem, pociąg zaś Nr. 2 o godz. 10 m. 59 przed południem.

Jubileusze. W Izdebniku obchodził miejscowy proboszcz ks. J. Glatz 50 rocznicę kapłaństwa. Po uroczystem nabożeństwie wprowadzono jubilata na plebanię, gdzie zgromadzone duchowieństwo dekanalne ofiarowało mu piękny ornat, urzędnicy zaś dóbr ks. Montleart wspaniały zegar na pamiątkę. Cicha, lecz wytrwała działalność czcigodnego jubilata na polu religijno-narodowem — jego nauki pełne miłości, zjednały mu cześć i posłuszeństwo parafian, szacunek obywateli i kolegów w okolicy, oraz serdeczne przywiązanie dziatwy szkolnej, którą jubilat otacza ojcowską opieką.

W Bełzie obchodził 25 rocznicę kapłaństwa administrator miejscowej parafii ks. Leon Kałkowski. Jako jedna z pierwszych ofiar pruskich ustaw majowych przybył ks. Kałkowski przed 14 laty do Bełza i zjednał tu sobie powszechne poważanie. W uroczystości jubileuszowej wzięli udział liczni duchowni, rada gminna z burmistrzem, grono nauczycieli i wielu obywateli. — W imieniu rady gminnej wręczył jubilatowi burmistrz skromny upominek.

Z Poznania. W niedzielę obchodził tu 50 rocznicę pracy w zawodzie p. Tomasz Kitka, towarzysz sztuki drukarskiej. Jubileusz obchodzono bardzo uroczyście. Telegramy i gratulacye nadesłano z wielu stron, między innemi od Stowarzyszenia drukarzy krakowskich, oraz wygnanych z Prus a obecnie przebywających w Krakowie towarzyszy pp. Kosterkiewicza i Leopolda Pawlikowskiego. Jubilat ogłosił w *Dzienniku Poznańskim* serdeczne podziękowanie dla wszystkich, którzy się przyczynili do podniesienia uroczystości obchodu.

Repertoar teatralny.

We środę 18 lipca: „Błazen królewski", operetka w 3 aktach Müllera.

We czwartek 19 lipca: „Książątko", operetka w 3 aktach Lecoqua.

W sobotę 21 lipca: „Błazen królewski", operetka w 3 aktach Müllera.

W niedzielę 22 lipca: „Gasparone", operetka w 3 aktach Millöckera.

Echa kąpielowe.

Z Żegiestowa. Tyle razy już opisywany prześliczny wąwóz żegiestowski, otoczony wieńcem gór i wonnych lasów, pomimo dotkliwych chłodów i częstych słót, wywołujących dotąd narzekania po miastach, — dla gości kąpielowych jest cichem, lecz prawdziwie przyjemnem ustroniem.

Słoty rzadko trwają tu dłużej, a w kilka minut po deszczach ani śladów ich przejścia. Woda spłynie do strumyków i Popradu i znów „suchą nóżką" wędrować można po lesie, jak po woskowanej posadzce.

Zakład, którego przymioty więcej zdaje się uznają panie, aniżeli panowie, bo pierwszych bawi tu o wiele więcej, — w ostatnich czasach zyskał liczne ulepszenia. Dalszych, rzecz prosta, jeszcze oczekiwać i domagać się trzeba, w każdym razie to, co zrobiono, zasługuje na uznanie. Nowe łazienki zupełnie w bieżącym roku wykończone, umeblowano i zao-

patrzono — może w pierwsze w całej rozległej górskiej okolicy dzwonki elektryczne. Przybył zakładowi nowy wygodny chodnik i drugie zejście kamienne do Popradu. Do domu zdrojowego przeniesiono urząd poczty i telegrafu, urządzono czytelnię i wypożyczalnię książek. Po restauracyach zaprowadzono cenniki i *table d'hote*, obniżono o 15% ceny mieszkań w miesiącach czerwcu i wrześniu i t. d.

Płeć brzydka ma prawo się cieszyć, iż dotąd jeszcze nie ma w Żegiestowie fortepianu. Czy istotnie dzieje się to wskutek dbałości zarządu o nerwy swoich gości, hartowane w nieocenionych kąpielach Popradu — trudno odpowiedzieć, — to pewna wszakże, iż w górskiej ciszy słucha się tylko dźwięków miejscowej kapeli, a nikt jeszcze nie rozdziera uszu gamami i pasażami.

Lekarz zakładu dr. Kazimierz Zgórski, „Sokół" tarnopolski, urządził gimnastykę dla dzieci, oraz dla starszych, i pod jego też dozorem odbywają się ćwiczenia gimnastyczne i ortopedyczne.

Życie towarzyskie nie można powiedzieć, aby płynęło tak wartko jak górskie wody, — sączy się ono przecież znośnie, a są także i tacy, którzy nie ha łaśliwy ten rodzaj chwalą właśnie i są z niego całkiem zadowoleni. Przebywające tu osoby z Królestwa, a szczególnie z Warszawy nie narzekają na brak zabaw, gdyż nie umieją się nudzić. W dniach pogodnych wycieczki, a podczas słoty ożywione rozmowy na obszernej werandzie nad zdrojem, najzupełniej im wystarczają. Parę *reunionów*, osobnych zabaw dla dzieci, wycieczek do Krynicy i Sulina (z górą 40 osób), to cała lista zabaw, w których zazwyczaj bierze udział lekarz zakładu, czuwający głównie nad tymi, którym nie zawsze bawić się wolno.

Komfortu w mieszkaniach nie ma, lecz każde wygodnem da się uczynić. Pogoda, niestety nie słuchająca rozkazów zdrojowego zarządu, najwięcej wpływa na humory przebywających tu osób. Pod tym względem Żegiestów podobnym jest do każdego z naszych zakładów zdrojowych, którym hojna natura dała bardzo wiele, lecz nakazała walczyć z klimatem i kaprysami powietrza — zmiennego jak gusta kobiet.

W Rymanowie według ostatniej listy kąpielowej do 15 b. m. bawiło ogółem 293 rodzin, czyli 615 osób. Ostatnia ta lista wykazuje wiele osób z Krakowa i Lwowa, które pospieszyły odetchnąć świeżem powietrzem uroczych gór i odbyć kuracyę własną towarzysząc dzieciom, gdyż tych bardzo znaczna liczba używa w tym roku skutecznych kąpieli rymanowskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Michał Bałucki. Szkic literacki przez Czesława Pieniążka. Poznań. 1888. (38 str.).

Co skłoniło znakomitego pisarza do udzielenia p. Czesławowi Pieniążkowi notatki autobiograficznej, czy koleżeństwo szkolne, czy wrodzona uprzejmość, która prosbom oprzeć się nie umie, — w to wchodzić nie możemy. Faktem jest, że ta autobiografia, która cztery kartki powyższej broszury zajmuje, stanowi jedyną jej wartość. Gdyby nie ta perła — o oprawie nie byłoby mowy. Notatka Bałuckiego — to klejnocik, w którym zwierciedlą się w słowach pełnych szczeroty i skromności wszystkie zalety charakteru pisarza i człowieka, umiejącego łączyć z niezłomną wiernością zasad, tę serdeczną pogodę umysłu, która mu jedna serca przyjaciół i czytelników. Niezrównany humor i pełna dowcipu żartobliwa deprecyacya własnej działalności literackiej stanowią przyprawę tej notatki. Obaczmy, jaki z niej zrobił użytek p. Pieniążek. Ani nam w myśli zbijać jego twierdzenia. Nie potrzeba. Przytoczymy je tylko. Ośmieszają się one same, zarówno treścią, jak tonem, w jakim są wypowiedziane.

Obok banalnych wyrazów uznania spotykamy się z samemi zarzutami. Głównym ich powodem — wierność Bałuckiego dla zasad młodości, dla „prądów przedstyczniowych". Należy on do „rozczochranych wichrem włoskim duchów" (str. 2). „Z zdumieniem i niesmakiem czyta się jego apologię demokracyi, walczy on jak Donkiszot z wiatrakami, z poczwarą arystokracyi" (str. 29). „Liberalne prądy jak zagon tatarski rozprószyły nas lub porwały w jasyr" (str. 22), otóż Bałucki podobny jest do jeńca tatarskiego, który tęskni za „strzechą (*sic*) kościoła", ale nuci tatarską pieśń, aby nie dostał bizunem: taki h ludzi wytworzyły „lata przedstyczniowe" (*sic*). „Jest on jednak raczej tak zwanym *Schwätzerem* (??) niż burzycielem na seryo" (s. 18). Ale niemniej „gotów zbudować nowy kościół" (s. 16). „Wiara jego głęboka obsypana zarzewiem buntu przeciw formie kościoła" (str. 21) „walczy zawzięcie z bigoteryą, a trudno u nas dopatrzeć w społeczeństwie zachwaszczenia bigotami" (tamże). „Podobny on do wielu, co to pokłócą się z plebanem, ale modlą się do Boga" (str. 17). (P. Pieniążek wolałby zapewne, aby Bałucki pokłócił się z Bogiem, a modlił do plebana?) Ma on „wielkie grzechy" (s. 6), ale „niejedną winę przebaczyć mu można" (s. 24). „Są w nim uprzedzenia, nie ma przewrotności" (str. 16).

A teraz jeszcze kilka zdań p. Pieniążka o literackiej wartości dzieł Bałuckiego. N. p.: „Nie zawsze i nie wszędzie popada Bałucki w rozbrat z samym sobą, nie stale sprzeniewierza się wymogom artystycznym" (str. 32). „O wytworność w technice artystycznej nie wiele się troszczy, a posługuje się z lubością efektami nienaturalności" (str. 35). Często razi trywialnością, niekiedy monstrualną, jakąś obozową *nonszalancyą* (34). W dużych powieściach spotykamy karykatury, nie typy ale odpadki i potworne sytuacye. Świata i ludzi jeszcze nie zna (37), salonu nie poznał i nie przypatrzył się ludziom, co tam się zamykają (24), z sfery mieszczaństwa zaś ludzie w jego powieściach są tacy, aby jego teorye wypowiadali (30). W miasteczkach lubi ośmieszać aptekarzy, inne zaś figury traktowane szablonowo, według dawnego, przestarzałego rysunku. Przyrodę maluje nie zbyt zręcznie (32), w użyciu języka nie bardzo bywa ostrożny (35), pełno w stylu germanizmów itd. itd.

Tak się wyraża p. Czesław Pieniążek o jednym z naszych najcelniejszych i najulubieńszych pisarzy, o autorze pierwszorzędnego talentu i uznanej powszechnie zasługi, który na jego prośbę udzielił mu cenną notatkę autobiograficzną.

Sąd o p. Pieniążku zostawiamy czytelnikom.

*** Z Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego. W myśl uchwały Tow. wzaj. pomocy uczn. uniw. Jag. nagrodzono z 12 nadesłanych na tegoroczny konkurs prac 70:

Nagrodą pierwszej klasy (60 złr.) prace:

1) Franciszka Michalika temat: Oznaczyć ilość hemoglobiny, jakoteż ciałek krwi czerwonych i stosunek względny między ciałkami krwi czerwonemi a białemi we wszystkich przypadkach zmian odżywczych, leczonych w klinice lekarskiej w ciągu półrocza zimowego 1887/8.

2) Stanisława Wróblewskiego temat: O zobowiązaniach naturalnych w prawie cywilnem austryackiem.

Nagrodą drugiej klasy (40 złr.) prace:

1) Izraela Fischlowitza temat: Przedstawić zakres zakrajowości posłów i rozwiązać pytanie: czy i o ile objętość praw przyznanych posłom w dzisiejszem prawie międzynarodowem odpowiada rzeczywistej potrzebie.

2) Edmunda Kafla temat: Przedstawienie w krótkości przewodnich myśli instytucyi niemieckiej przedstawionych w dziele Henslera: Institutionen d. d Privatrechtes w porównaniu z pokrewnemi instytucyami prawa rzymskiego.

3) Süsskinda i Teodorowicza temat: Ocenić działanie wysoko uwęglonych przetworów naftowych w chorobach narządu oddechowego i moczowego.

4) Stanisława Witkowskiego temat: O ile Kochanowski w „Szachach" z Vidy korzystał.

5) Wincentego Niedojadły temat: Teorya poznawania zmysłowego u Kanta i czy słusznie oddzielił Kant rozsądek od rozumu.

*** Katalog kijowskiej wystawy starożytności i sztuki ukazał się obecnie. Bardzo wiele jest na tej wystawie naszych lub nas obchodzących archeologicznych zabytków, także nowych obrazów: Siemiradzkiego, Stankiewicza, Eismonta, Makowskiego, Rozena, Łosia, Pochwalskiego, Mroczkowskiego, Koniuszki, Bieszczada, Piotrowskiego, Abramowicza, Kossaka, Ajdukiewicza i innych.

Dział ekonomiczny.

Rozporządzenia wykonawczego o ustawie spirytusowej można się spodziewać najdalej w początkach sierpnia, bo ankieta rzeczoznawców do omówienia projektu zbiera się w ministerstwie skarbu dn. 20 bm.

Tymczasem na targowicach spirytusu ceny znacznie się podniosły; więksi konsumenci bowiem starają się teraz zaopatrzyć w ten towar jeszcze przed zaprowadzeniem nowego podatku, zwłaszcza że i fabrykanci likierów, rumu itp. pracują teraz z większym pośpiechem i równocześnie starają się corychlej pozbyć towaru przerobionego, nim nadejdzie termin nowego opodatkowania.

Skutkiem tego wykupiono zapasy okowity do tego stopnia, że Galicya, która dotąd wywoziła wiele do Morawii, Czech, Wiednia, a nawet Węgier, nietylko przestała wywozić, lecz zaczęła znaczne ilości towaru rektyfikowanego sprowadzać z Wiednia, Czech i Pesztu.

Na targu wiedeńskim doszła cena dn. 13 bm. do 30 złr. za hektol. stustopniowy towaru gotowego; obecnie chyli się już cena do zniżki.

Losowanie obligacyj krajowych. Wydział krajowy podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1888 r. o godz. 10 przed południem odbędą się w kancelaryi Wydziału we Lwowie następujące losowania obligacyj galicyjskich pożyczek krajowych, w sposób używany przy losowaniu zapisów długu państwa; mianowicie:

A) Trzydzieste (XXX) losowanie 6 prct. obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1873, emitowanej w sumie 1,600.000. Wyciągnięte będą następujące obligacye:

Ser. A sztuk 53 po 100 złr. razem 5300 złr.
„ B „ 3 „ 300 „ „ 990 „
„ C „ 7 „ 500 „ „ 3500 „
„ D „ 2 „ 1000 „ „ 2000 „
Ogółem w imiennej wartości na 11700 złr.

B) Dziesiąte (X) losowanie $4^1/_2$ prct. obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1883, emitowanej w sumie 3,800.000. Wyciągnięte będą następujące obligacye:

Ser. A sztuk 22 po 100 złr. razem 2200 złr.
„ B „ 8 „ 500 „ „ 4000 „
„ C „ 7 „ 1000 „ „ 7000 „
„ D „ 1 na 10000 „
Ogółem w imiennej wartości 23200 złr.

C) Ósme (VIII) losowanie $4^1/_2$ prct. obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1884, emitowanej w sumie 1,000.000. Wyciągnięte będą następujące obligacye:

Ser. A sztuk 19 po 100 złr. razem 1900 złr.
„ B „ 4 „ 1000 „ „ 4000 „
Ogółem w imiennej wartości 5900 złr.

D) Siódme (VII) losowanie $4^1/_2$ prct obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1885, emitowanej w sumie 354.800. Wyciągnięte będą następujące obligacye:

Ser. A 1 sztuka na 100 złr.
„ B 2 sztuki po 1000 złr. razem 2000 „
Ogółem w imiennej wartości 2100 złr.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 16 lipca. — Na targowicę przypędzono ogółem 4986 sztuk, w tem z Galicyi 2052 sztuk, z Węgier 1942, z prowincyj niemieckich 992 sztuk.

Przebieg targu był dosyć ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 49—56 złr., za węgierskie po 40—$57^1/_2$ złr., za niemieckie po 50—59 złr., za galicyjskie woły z paszy po 44 do 48 złr. za cetnar metryczny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736,9 mm	733,0 mm	729,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,5	+13°,7	+25°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	ENE 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	80%	88%	48%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	6	10	10

Uwagi: Barometr opadł w przeciągu 24 godzin o 10 milimetrów; kierunek wiatru znowu zachodni. Spodziewać się należy większych opadów przy silnych zachodnich wiatrach.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 17 lipca. Dowiaduję się z dobrego źródła, że zarząd austryackich kolei państwowych zażąda w jesieni b. r. od rady państwa siedmiu milionów złr. nadzwyczajnego kredytu na uzupełnienia parku. Mianowicie ma być wzmocnionym park na galicyjskich liniach kolei państwowej. Na razie będzie sprawionych 100 nowych lokomotyw i 1000 nowych wagonów.

Wiedeń, 17 lipca. *N. Fr. Pr.* przypisuje wizycie cesarza Wilhelma w Kopenhadze wielką doniosłość polityczną.

Wiedeń, 17 lipca. *Polit. Corr.* donosi w półurzędowej korespondencyi z Petersburga, że przybycie cara na jubileuszową uroczystość do Kijowa stało się wątpliwem.

Wiedeń, 17 lipca. Królowa Natalia dzisiaj po południu ma opuścić Wiedeń. Wczoraj królowa powtórnie przyjęła ks. Łobanowa.

Berlin, 17 lipca. „Frykcya" pomiędzy kanclerzem ks. Bismarkiem a cesarzową-wdową Wiktoryą nie znalazła bynajmniej zakończenia w osławionem sprawozdaniu niemieckich lekarzy o przebiegu słabości cesarza Fryderyka. Cesarzowa Wiktorya, która od śmierci męża wraz z córkami nie opuściła zamku Friedrichskron, jest tam poniekąd internowaną z przyczyny, że papiery pozostałe po zmarłym cesarzu zniknęły bez śladu, a kanclerz niemiecki wydania ich domaga się natarczywie. Papiery te miał wywieść dr. Mackenzie w porozumieniu z cesarzową do Anglii dla przechowania ich u królowej Wiktoryi. Nadto ma się ks. Bismark domagać pisemnej gwarancyi ze strony cesarzowej, że córka jej księżniczka Wiktorya nie wyjdzie za mąż za księcia Aleksandra Battenberga, czemu cesarzowa stanowczo się opiera. Cesarzowa chciała jeszcze przed odjazdem cesarza Wilhelma do Petersburga wyjechać do Szwajcaryi, ale ten jej projekt podróży napotkał ze strony kanclerza i dworu nieprzezwyciężone przeszkody. Oświadczono cesarzowej w formie delikatnej, że przed załatwieniem „spraw bieżących" nie należy jej opuszczać terytoryum państwa niemieckiego. Rokowania trwają dalej.

Berlin, 17 lipca. *Nordd. Allg. Ztg*, polemizując z gazetą *Nowoje Wremia*, zarzuca jej „azyatycką odwagę" i „azyatyckie grubiaństwo" z powodu chełpliwej uwagi organu rosyjskiego, że inicyatywa spotkania cesarzy wyszła nie z Petersburga lecz ze strony Niemiec i że w Berlinie silniej odczuwano potrzebę zbliżenia, niż w Petersburgu.

Strasburg, 17 lipca *Elsässer Landes Ztg* ogłasza rozporządzenie rządowe, nakazujące, aby do wszystkich bez wyjątku aktów prywatnych, pisanych po francusku, dołączano urzędowo zatwierdzone tłomaczenie niemieckie, które ma być sporządzane na koszt stron.

Paryż, 17 lipca. Boulanger ma się lepiej.

Dep. Freppel wniósł w Izbie żądanie, aby uchwalono ustawę wzbraniającą pojedynków.

Dep. Bourgois ze stronnictwa radykalistów zażądał rewizyi konstytucyi.

W Izbie rozpoczęły się obrady nad kredytem na roboty obronne w Cherburgu, Brescie i Tulonie.

Paryż, 17 lipca. Nikita książę Czarnogóry odwiedził prezydenta Carnot'a i prezesa gabinetu Floquet'a.

Petersburg, 17 lipca. *Journal de St. Petersb.* jaknajsympatyczniej wita przybycie cesarza Wilhelma w nadziei, że spotkanie cesarzy wzmocni politykę pokojową, do utrwalenia której dąży zarówno Rosya jak Niemcy.

Petersburg, 17 lipca. Car i carowa przybyli do Peterhofu. Pierwsze spotkanie cesarzy ma nastąpić we czwartek na pełnem morzu; pod Kronstadtem odbędzie się wspaniała parada floty. Obaj cesarze razem pojadą do Peterhofu, gdzie cesarz Wilhelm ma się zatrzymać przez cztery dni, skąd zrobi wycieczkę do Petersburga i do Krasnego Sioła.

Schweinitz, Szuwałow i Giers przybyli już do Petersburga.

Kronstadt, 17 lipca. Przybyła tu flota złożona z 14 okrętów wojennych, odkomenderowana do przyjęcia cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 17 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w południe.) Akcye kredytowe 309 50, — akcye kolei Karola Ludwika 208, — renta marcowa 96·40, renta majowa 81·10, — renta węgierska złota 101·70, — renta papierowa węg. 89·70, — rubel $118^1/_2$.

Pszenica na jesień 7·36, żyto 6·02

Kursa telegraficzne.

Magistrat wiedeński

dnia 17 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	—
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	873	—
Akcye kredytowe	309	30
Londyn	25	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	$17^1/_2$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Kraków, dnia 17/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117	70	118	70
Marki niemieckie za 100 mar.	60	85	61	40
20-to frankówka złota	9	85	9	94
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100		102	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90	—	91	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	25	93	25
5% Obligi komunalne I Emis.	99	40	100	40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93	50	90	50
4% „ „ „ „ II Em.	91	25	92	25
$4^1/_2$% „ „ „ „	94	25	95	25
5% „ „ „ „	100	70	101	70
5% „ „ „ z prem. 10%	100	50	101	50
5% „ „ „ swr. za 40 lat	98	60	99	6
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98	—	99	2
4% „ likwidac. „ 100	88	25	90	

Lwów, dnia 16/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283	—	287	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	60
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	93	75	94	80
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	—	—	92	—
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	—	93	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	20	99	30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102	9	104	—
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89	50	90	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	—

Warszawa, dnia 16/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	70	100	90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90	—	90	20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	—	99	75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97	90	98	15
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97	30	97	50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97	20	97	30

Wiedeń, dnia 16/7.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	10	81	30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	50	82	70
4% „ „ złota „ „ 100	112	30	112	50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96	50	96	70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	25	135	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139	70	140	20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	14[illegible]	—	142	50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	50	169	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168	—	168	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	55	101	7
5% „ papierowa „ „ 100	84	60	89	80
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110	—	115	50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130	25	130	75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130	—	130	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124	70	125	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103	50	104	25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102	50	103	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	50	105	20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	—	105	75

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	—	120	50
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	50	107	—
[illegible]% Szabska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	22	30	33	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20	75	21	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92	50	93	50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99	50	100	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101	—	101	35
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98	75	99	25
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	—	101	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	25	103	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	75	—	—
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	94	30	94	70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	25	101	60
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	75	102	75
4% „ „ „ „ 100	100	30	100	60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	70	101	30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	40	100	8
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	70	102	10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	—	81	70
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	75	89	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124	—	125	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	50	100	10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146	75	147	25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	25	100	
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97	80	98	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	90	9	2
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184	25	184	75
Klary „ 40 „ m. k.	57	50	58	
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	—	119	
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21	—	22	—
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57	50	58	50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	50	18	90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	30	12	50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	25	21	75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32	—	34	—
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140	—	142	—
4% „ „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	110	—	110	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	91	80	92	20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	307	70	308	10
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	299	—	299	50
30·—	Laenderbank „ 200 „	219	50	220	—
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	871	—	8[illegible]3	—
12·—	Unionbank „ 100 „	212	—	212	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284	—	287	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	180	60	181	50
117_{25}	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2490		[illegible]	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	207	—	207	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217	50	218	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	139	—	139	25
9·50	Rudolfa „ 200 „	192	50	192	75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	177	25	177	75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229	25	229	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	9	75	96	50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	379	—	380	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	91	5	93
20-to Frankówki „ „	9	90	9	91
20-to Markówki „ „	12	24	12	26
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	21	10	23
Funty szterlingi „ „	12	48	12	53
Banknoty włoskie „ „	49	35	49	04
Ruble papierowe za 100 sztuk	118	—	118	50

O pomniku dla Mickiewicza.

Dla czego pomnik dla Mickiewicza, mimo od dawna zebranych więcej jak dostatecznych kapitałów i mimo długoletnich narad, do skutku nie przychodzi?

Bo Polacy nie są zdolni zbiorowemi siłami coś znacznego wykonać. Pojedynczo potrafi każdy wszystko do skutku przyprowadzić, skoro jednak tworzą się komitety, spółki i w ogóle zachodzą narady publiczne, upadek niezawodny, tak w życiu umysłowem, jakoteż w zajęciach materyalnych. I tak: Czacki sam jeden założył szkołę w Krzemieńcu. Mostowski sam jeden wydał zbiór pisarzy polskich, Turowski sam jeden zdołał ogłosić ogromną bibliotekę polską. Niemniej Ogiński sam jeden dał wykopać kanał, łączący Prypeć z inną rzeką, Tyzenhaus i Szteinkeller o własnych siłach pozakładali mnóstwo fabryk. To samo w nowszych czasach Ossoliński fundował bibliotekę, a Skarbek teatr we Lwowie i Zakład dla rzemieślników w Drohowyżu. Niemniej w teraźniejszej dobie pojedyncze osoby potrafiły wystawić: Fredro w Krakowie grobowiec dla Skrzyneckiego, Podlewski we Lwowie grobowiec dla Dwernickiego, Rzewuski w Krakowie pomnik dla Zyblikiewicza, pojedyncze osoby w Warszawie pomniki dla Moniuszki, Kraszewskiego. Za to cała Polska, Ruś i Litwa, mimo ośmioletnich ustawicznych narad i na urągowisko całej Europy, nie zdołały i bodaj czy zdołają wystawić pomnik dla Mickiewicza tak długo, dopóki nie komitety, ale jeden człowiek tym się nie zajmie. Jest to właściwość słowiańskiej a zatem i polskiej natury. Gdym przed laty zwrócił na to uwagę nieboszczyka Wincentego Pola, fukał na mnie i gniewał się co nie miara, jednak przyznał, że mam racyę. Zapomniałem wymienić Raczyńskiego, który nietylko założył publiczną bibliotekę w Poznaniu, ale także w katedrze w Poznaniu wystawił śliczne grobowce dla króla Bolesława i Władysława. A i tego nie można zamilczeć, że wcale nie zamożny Hipolit Stupnicki sam jeden wystawił we Lwowie pomnik dla hetmana Jabłonowskiego. 1191 1

L. 14.232.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na rok 1888/9 dla szkół, Zakładów miejskich i akcyzowych około **746.000 klgr. węgla kamiennego, w dobrym gatunku,** i około **670 metrów sześc. drzewa sosnowego, smolnego, suchego, w grubych szczapach.**

Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 1 sierpnia b. r. o godz. 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu,** a zarazem oznajmia, że po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 centów zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych. 1184 1 2

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, 5 lipca 1888.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.